

Opole dnia 19 marca 2021 r.

Szanowny Pan
Grzegorz Braun
Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowny Panie Pośle,

zwracamy się do Pana z prośbą o pomoc w pilnej i niezwykle istotnej dla nas sprawie, powodowani troską o dobro naszych dzieci. Prosimy o zwrócenie się z interpelacją poselską do Ministra Edukacji i Nauki Pana prof. Przemysława Czarnka w sprawie natychmiastowego powrotu do stacjonarnego nauczania we wszystkich typach szkół i dla wszystkich grup wiekowych bez względu na ogłaszane zamknięcia czy ograniczenia. Oczekujemy również zniesienia przymusu tzw. reżimu sanitarnego w szkołach i przedszkolach.

Mówiono nam na początku pandemii, że **nauka zdalna będzie miała charakter przejściowy**. Zgodziliśmy się z tym, ufając, że ówczesny Minister, podejmując tę decyzję, oparł ją na wiarygodnych i merytorycznych przesłankach. Po prawie roku od jej wprowadzenia widać coraz więcej oznak, że będzie to stan permanentny, mimo że przesłanki, na podstawie których została wprowadzona, okazały się całkowicie błędne. Nie ma żadnej korelacji pomiędzy kolejnymi obostrzeniami wprowadzanymi przez rząd, zamykaniem czy otwieraniem poszczególnych gałęzi gospodarki, szkół czy innych obiektów użyteczności publicznej, a spadkiem czy też wzrostem poziomu zakażeń. Obecnie widać wręcz, że poziom zakażeń jest wyłącznie wprost proporcjonalny do ilości wykonywanych testów na obecność wirusa. A to oznacza, że te obostrzenia nie działają. Dlatego apelujemy o natychmiastowy powrót do normalności i pełne otwarcie szkół na wszystkich poziomach edukacji.

Człowiek jest istotą społeczną. Jak tlenowi potrzebuje obecności drugiego człowieka. W przypadku małego człowieka ta potrzeba kontaktów społecznych jest szczególnie ważna. Dla pełnego i harmonijnego rozwoju dziecko potrzebuje kontaktów, które tylko szkoła może zapewnić - z grupą rówieśniczą, nauczycielami i innymi dorosłymi osobami. Tylko wchodząc w bezpośrednie relacje z innymi ludźmi dziecko może zdobywać kompetencje społeczne i uczyć się dojrzałego funkcjonowania w społeczeństwie. Żadna pośrednia forma tego nie zastąpi.

Z rosnącym zaniepokojeniem obserwujemy, jak nasze dzieci, dawniej radosne, kreatywne, pełne energii, teraz zamykają się w sobie, stają się oswiałe i apatyczne. Czasem już nie chcą się nawet odzywać do swoich nauczycieli podczas zdalnych lekcji. Nasze obserwacje nie są odosobnione.

Potwierdza je również coraz więcej nauczycieli, pedagogów i psychologów dziecięcych. Są już nawet badania naukowe podsumowujące fatalne efekty nauki zdalnej i dramatyczne skutki, jakie przymusowa izolacja wywarła na psychikę naszych dzieci. Kilka z nich przytaczamy w załącznikach do niniejszego pisma. Drastycznie obniżył się poziom zdobywanej wiedzy, co potwierdziły zarówno testy ósmoklasisty, matury, jak i sprawdziany wiedzy przeprowadzone przez nauczycieli na początku roku szkolnego. Rośnie liczba dzieci, u których zdalne nauczanie powoduje depresję. Częściej niż do tej pory pojawiają się przypadki samoagresji, a nawet próby samobójcze. W 2020 r. zaobserwowano w Polsce dramatyczny wzrost (o 134 proc.) liczby prób samobójczych wśród dzieci w wieku 13-18 lat w porównaniu z rokiem poprzednim. W tym przedziale wiekowym popełniono o 814 prób samobójczych więcej niż we wszystkich innych kategoriach wiekowych. Pełnomocnik rządu ds. reformy psychiatrii dzieci i młodzieży, prof. Małgorzata Janas-Kozik, w swoich publicznych wypowiedziach upatruje przyczyn tego zjawiska m.in. w nauczaniu zdalnym. Rząd więc najwyraźniej zdaje sobie sprawę z rzeczywistego stanu rzeczy. Najwyższa pora na wyciągnięcie wniosków i wycofanie się z wadliwych i błędnych decyzji.

Nawet tam, gdzie odbywa się jeszcze nauka w normalnym trybie, w klasach I-III (choć już nie we wszystkich województwach), sytuacja jest daleka od normalności. Dyrektorzy szkół prześcigają się w mnożeniu coraz bardziej kuriozalnych zarządzeń i regulaminów takich jak np. wyznaczanie specjalnych sektorów zapewniających dystans wśród dzieci, wydzielanie w budynku oddzielnych klatek schodowych do wchodzenia na górę i do schodzenia w dół, zakaz śpiewania, zakaz trzymania się za ręce (!). Przykłady można mnożyć bez końca. **Towarzyszy temu obsesyjne dezynfekowanie wszystkiego i wszędzie**, mierzenie temperatury, nieustanna inwigilacja dzieci i szykanowanie za brak maski. Wszystko to w imię walki z chorobą, której śmiertelność wśród dzieci wynosi 0%.

W tym szczególnym kontekście prosimy o pomoc w uzyskaniu odpowiedzi od Ministerstwa i ewentualnego potwierdzenia, że **zalecenia MEN dotyczące decyzji o zamykaniu lub otwieraniu poszczególnych placówek i różnorodnych obostrzeń wprowadzanych na terenie szkół i przedszkoli, w tym: noszenia masek, przymusu stosowania środków dezynfekcyjnych, utrudnianiu czy wręcz zakazu wchodzenia rodziców czy opiekunów na teren szkoły, mają charakter wyłącznie rekomendacji.**

W praktyce spotykamy się z wieloma przypadkami, kiedy dyrektorzy szkół wprowadzają różnego rodzaju wewnętrzne regulaminy, czasem wręcz ocierające się o absurd, każdorazowo zasłaniając się rekomendacjami / wytycznymi jako obowiązującymi rzekomo przepisami. Wprowadza to chaos w funkcjonowaniu szkoły, utrudniając pracę nauczycieli, dezorganizując naukę i uniemożliwiając rodzicom swobodny dostęp do szkoły czy przedszkola, co w przypadku rodziców małych dzieci jest wyjątkowo dotkliwą szykaną.

Kolejnym palącym problemem wymagającym niezwłocznego rozwiązania jest nakaz noszenia masek. Domagamy się **zaprzestania zmuszania naszych dzieci do ich noszenia**. Zgodnie z aktualnym

stanem wiedzy naukowej noszenie masek nie przynosi żadnych korzyści w zwalczaniu Covid-19. Ma natomiast szereg negatywnych skutków ubocznych dla zdrowia fizycznego i psychicznego, co jest szczególnie dotkliwe w przypadku dzieci. W załączeniu przesyłamy opracowanie, w którym zostały zgromadzone wyniki badań naukowych i wypowiedzi ekspertów, które pokazują całkowitą bezzasadność stosowania masek i ich szkodliwość. Najpoważniejsze konsekwencje związane są z niedotlenieniem organizmu, które prowadzi do zawrotów i bólu głowy, zaburzeń poznawczych, zaburzeń czucia i równowagi, drgawek, zawału, udaru, śpiączki, a w konsekwencji nawet śmierci. Niedotlenienie spowodowane noszeniem masek powoduje również nieodwracalne zmiany degeneracyjne w mózgu, co może mieć katastrofalne skutki dla kondycji psychicznej i funkcji poznawczych. Zjawisko to jest szczególnie groźne w przypadku dzieci, których mózg wciąż się rozwija. To dzieci będą największymi ofiarami tego wielkiego eksperymentu społecznego, którym jest noszenie masek. Jak twierdzi Marco Pacori, znany włoski psycholog i psychoterapeuta: *"Długotrwałe noszenie maski będzie skutkować niezdolnością do rozwijania podstawowych wartości życia społecznego, takich jak empatia, szczerść, altruizm, solidarność, zaufanie, wierność i miłość, które są budulcem poczucia wspólnoty i więzi społecznych"*.

Wspomniane opracowanie zostało wykonane jako nasza oddolna inicjatywa obywatelska. Zostaliśmy zmuszeni do samodzielnego poszukiwania odpowiedzi, ponieważ rząd nigdy nie podał żadnych merytorycznych podstaw dla przepisów wprowadzających nakaz noszenia masek przez ogół społeczeństwa. Notabene, mimo płynących ze strony rządu oficjalnych komunikatów, przepisy te odnoszą się wyłącznie do osób chorych i podejrzanych o zachorowanie. A jednak, mimo braku stosownych przepisów, nasze dzieci są częstokroć wręcz zmuszane przez władze szkoły do noszenia masek. Poddawane są ostracyzmowi i szykanom, co naszym zdaniem ma znamiona uprzejmego nękania.

Oczekujemy również zaprzestania zmuszania naszych dzieci do dezynfekcji rąk. Ta procedura nie ma żadnego naukowego uzasadnienia. Również w tej sprawie przeprowadziliśmy obywatelską kwerendę. W załączeniu znajduje się opracowanie będące jej rezultatem. Nie ma żadnych naukowych dowodów, że stosowanie środków dezynfekcyjnych przyczynia się do ograniczenia rozprzestrzeniania wirusów chorób układu oddechowego. Są natomiast dowody, że te środki są szkodliwe dla dzieci, co pośrednio potwierdza GIS w oficjalnym piśmie nie zalecając ich stosowania wobec dzieci. We Francji pojawiły się doniesienia o przypadkach dostania się żelu dezynfekcyjnego do oczu u małych dzieci, co skutkowało groźbą utraty wzroku. Konieczna była natychmiastowa operacja. Francuscy lekarze apelują, aby nawet nie umieszczać dystrybutorów ze środkami dezynfekcyjnymi w miejscach dostępnych dla małych dzieci. W Polsce nadal dystrybutory stoją w centralnych miejscach przy wejściach do przedszkoli i szkół.

Będziemy wdzięczni, jeśli Pan poseł wyśle stosowną interpelację do Pana Ministra z prostymi

pytaniami, czy to są rekomendacje czy też prawo, którego należy bezwzględnie przestrzegać. Bo rekomendacje można stosować lub nie, w zależności od aktualnego, konkretnego stanu faktycznego sprawy.

W świetle przedstawionych przez nas niepokojących faktów i w obliczu tak ogromnych szkód, jakie aktualna polityka Ministerstwa wyrządza naszym dzieciom, zwracamy się z prośbą o pilne zajęcie się tym problemem i pomoc w jego rozwiązaniu. Z góry serdecznie dziękujemy za zainteresowanie się tą sprawą.

Z wyrazami szacunku,
Zaniepokojeni i zdesperowani rodzice